

NOWA JUTRZENKA

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIEŁĘ.

Prenumeratę przyjmują Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki” w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wzięciem świąt) od 1—3 po poł.

WARSKI PRZEMEN TY. Z przesyłką po 22 Kor. rocznie; — 5 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 40 hal.
Lublinie 16 Kor. rocznie; — 4 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 40 hal. miesięcznie.

DO REDAKCJI

Już dwanaście lat wychodzi „NOWA JUTRZENKA”. I nadal wychodzić będzie w imię Boże! O swojej pracy nie chcemy pisać, sąd o niej mogą wyrobić sobie tylko sami Czytelnicy szanowni. To jedynie wolno nam wyrazić, że bardzo usilnie pracujemy nad udoskonaleniem treści pisma. Serdecznie pragniemy oświatowo pracować dla dobra ludu polskiego, ale nie chcemy wiązać się z żadnym stronnictwem, bądź politycznym bądź społecznym. Idziemy o własnych li tylko siłach: szukamy prawdy, ją nadewszystko miłując! Nikomu nie chcemy schlebiać, przymilać się, lub prosić poparcia za cenę pewnych ustępstw, przemilczeń. Tymbardziej nie myślimy schlebiać ludowi polskiemu, boć przecież on sam rozumnie nie powie o sobie, że jest doskonały. Bynajmniej. Lud musi doskonalić się umysłowo i moralnie. Trzeba mu w tem dopomagać. I takim jest właśnie zadanie „NOWEJ JUTRZENKI”.

Już mamy sporo nowych prac przygotowanych na rok przyszły do „NOWEJ JUTRZENKI”, mianowicie, umieścimy, napisane tylko dla „Nowej Jutrzenki” ciekawe artykuły: „Handel polski i żydowski”, „Co może dźwignąć u nas stowarzyszenia spożywcze?”, „Gdańsk i jego znaczenie dla Polski”, „Ksiądz Skarga, jako pracownik społeczny”, „Piśmiennictwo polskie w dawnych czasach”, „Rady przyjaciela młodzieży”, — i wiele innych artykułów „Nowa Jutrzenka” ogłaszać będzie z dziedziny historii polskiej, szkolnictwa, handlu, przemysłu i nauk przyrodniczych. A nadto staramy się o stałe wiadomości z różnych stron Polski i innych krain.

Redakcja.

Ks. STANISŁAW FURMANIK.

O miłości kraju ojczystego.

A jeśli komu droga otwarta do nieba —
Tym, co służą ojczyźnie.

J. Kochanowski.

Bóg matkę czić rozkazał. A któraż
jest pierwsza i zasłużeńsza matka,
jako ojczyzna?

Piotr Skarga.

WSTĘP

Z odmetu straszliwej burzy wojennej wydo-
stała się Polska jako wolna kraina. Ustąpiły fa-
le wojsk rosyjskich, niemieckich, austriackich, a na
polskiej ziemi pozostał jej prawy gospodarz —
polak. By jednak Polska mogła swe rany przez
niewolę i wojnę jej zadane zagoić, by po dniach
walk, cierpień, katuszy mogła być w wolności
szczęśliwą, trzeba, by każdy polak sumiennie
wykonał względem Ojczyzny swoje obowiązki.
Dokładnie więc je sobie uprzytomnić należy.

Różne są na kuli ziemskiej kraje, róż-
ne są narody, te krainy zamieszkujące. A ka-
żdy kraj posiada odrębne skarby ziemi, jakich
w innych niema, każdy naród posiada odrębne
uzdolnienia, na jakich innym zbywa; wszystkie
więc kraje, wszystkie narody powinny się wspo-
magać, uzupełniać, jak instrumenty w orkiestrze.

I życie narodów, jakoby zespół olbrzymiej
orkiestry, powinno dźwięczeć coraz potężniejszy-
mi, coraz piękniejszymi tonami, coraz to piękniejszą
powinny wytwarzać harmonję życia, pełnego
wzajemnej miłości, pokoju, ładu; wytwarzać to,
co zwiemy Królestwem Bożem na ziemi, o czem
mówi nasz poeta (Odyniec):

„Zstąpi na ziemię Królestwo Boże,
Zachód i Wschód podadzą sobie dłonie,
Ludowi lud.

„Duch wionie z krzyża i świat ogarnie,
Jak jeden pasterz, jedną owczarnię.”

Każdy więc człowiek całą ziemię i wszystkie
narody miłować powinien, lecz ponad wszystkie
narody polak powinien swój, polski, umiłować
naród, ponad inne krainy swą własną, ojczystą
ziemię, w której żyły długie pokolenia ojców
naszych, którą oni swym potem pracy zrosili, którą
ofiara krwi bronili i w której ich kości spoczęły,
a która i nas karmi, odziewa.

„Bóg matkę czić rozkazał, a która jest
przedniejszą matką jako ojczyzna”

Umiłowanie więc ojczyzny, a umiłowanie
czynne, ofiarne, aż do krwi, aż do oddania życia
w potrzebie, jest jednym z największych, naj-
wznioślejszych obowiązków, jakie Bóg na barki
nasze włożył na tej ziemi w drodze do nieśmiertel-
nej ojczyzny.

„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
— Tym, co służą ojczyźnie.”

Kto nie dopełniłby tego obowiązku, stałby się
wyrzutkiem, ścigałby na siebie te groźne prze-

kleństwa proraka: „jeśli cię zapomnę, Jeruzalem
(ojczyzno moja) niech zapomniana będzie prawiac
moja, niechaj przyschnie język mój do podniebie-
nia, jeśli bym na cię nie pomniał, jeśli bym nie
pokładał Jeruzalem na początku wesela mego”
(psalm 136).

Miłować zaś ojczyznę, to znaczy miłować
to wszystko, co ją czyni szczęśliwą, wielką, po-
tężną i sławną. A więc przede wszystkim należy
miłować wolność i niepodległość ojczyzny. Wolność
bowiem, to najprzedniejszy klejnot narodu, to
główny warunek jego szczęścia, rozwoju. Bo
czyż orzeł może się czuć szczęśliwym; czy może
swe skrzydła do szerszego lotu rozwinąć w klatce
choćby złotej, choćby najwygodniejszej.

To też wszystkie narody tyle ofiar ponosiły,
by wolność utrzymać, lub utraconą odzyskać.
Któż nie wie o walkach za wolność, walkach przez
lata, a nawet wieki, jakie toczyły np. Stany Zjedno-
czone Ameryki Północnej, Grecja, Serbja, Buł-
garja, Boerowie, a obecnie jeszcze toczy Irlandja
i t. d.

Jakże więc nam drogą powinna być wolność
ojczyzny, za którą tyle krwi przelano, za którą
tyle bohaterów szło na wygnanie, męki, katusze,
o którą płynęła, przepojona bólem i łzami, pieśń
błagalna narodu:

„przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić. Panie.”

Do utrzymania wolności, do przeprowadze-
nia swych myśli, zamierzeń, naród potrzebuje
odpowiednich środków, funduszy. Rolnictwo,
handel, przemysł dostarczyć ich mogą i powinny.
A więc kto miłuje ojczyznę, kto pragnie, by ona
wolną, silną, potężną była, powinien kochać ro-
dzimy przemysł, handel, dbać o rozwój rolnictwa.
A ponieważ w Polsce przemysł i handel znajdują
się jakoby w niewoli, w rękach obcych, odzyskać
te placówki i udoskonalić rolnictwo, to pierwszo-
rzędnej wagi zadanie.

Każde zasadzone drzewko, każde ulepszenie
w rolnictwie, hodowli, każdy założony sklep polski
każde kupno w nim, jest ziarenkiem powiększa-
jącym miarę dobrobytu narodowego.

Leć podniesienie do należytej potęgi
rolnictwa, przemysłu i handlu wymaga sił wielkich,
na które nie mogą się zdobyć jednostki oddziel-
nie. Trzeba więc łączyć swe siły, kapitały. Kółka
rolnicze, sklepy spółdzielcze, kasy pożyczkowo —
oszczędnościowe, banki i t. p. instytucje, są to
sznury, skupiające w pożyteczną całość jednostki
i ich zasoby.

Pierwszym jednak, nieodzownym warunkiem
rozwoju przemysłu, handlu, rolnictwa jest oświata,
na co wskazuje samo znaczenie tego wyrazu.
Bez światła bowiem, w ciemnościach, trudno jest
kroczyć naprzód.

Bez oświaty ludzie, jako słabsi od zwierząt,
obdarzonych większą siłą, kłami, pazurami mu-
sieliby paść ich ofiarą, jak również od głodu i zimna;
praca zaś myśli ludzkiej nie tylko chroni człowie-
ka przed tak smutnym losem, lecz podbija, pod
panowanie człowieka, zwierzęta, oddaje na jego
usługi siły przyrody; wichry i huragany ustępować

muszą, gdy potężne dzieła jego rąk prują fale oceanów.

Badając powierzchnię ziemi i jej wnętrza, atmosferę i ciała niebieskie, rozum wynajduje coraz to skuteczniejsze środki, zapewniające człowiekowi zwycięstwo nad przyrodą, wydobywa z niej, jakoby ze spiżarni, coraz to nowe zapasy.

Każdy promyk oświaty sprowadza ludziom liczne dobrodziejstwa, a cóż dopiero powiedzieć o dobroczynnej sile tych promyków, połączonych razem. Nieś wzięc oświaty kagamięc. przez szkoły pisma, książki, odczyty, pokazy to przysparzać chleba i rzeczywiście widzimy, że te ludy są najzamożniejsze, gdzie oświata jest rozpowszechniona.

Kto więc miłuje ojczyznę, powinien pracować nad szerzeniem oświaty.

Wtedy jednak dopiero tak potężną i dobroczynną jest oświata, kiedy nią kieruje ręka, której miano cnota, t. j. stała i mężne stosowanie swoich czynów do dobrych, wniósłych zasad. O tem należy bardzo pamiętać!

Bo nauka jest jak nóż, jak ogień.

Nóż, w rękach dobrej matki, kraje chleb dzieciom, w rękach zbrodniarza jest narzędziem mordu. Ogień jest wielkim przyjacielem człowieka, oddaje mu nieocenione usługi, ale w rękach lekkomyślnych, a tymbardziej złych, w popiół obraca pracę całych nieraz pokoleń.

Podobnie jest z nauką. Chemia np. przygotowuje niezmiernie pożyteczne lecznicze środki, w rękach nieuczciwego człowieka—fałszuje, truje.

Znajomość prawa, przez usta zacnego adwokata, broni dobrej sprawy, w ustach przewrotne-

go—służy do zamącenia prawdy i słuszności, gubi niewinnego.

Pióro może kreślić słowa prawdy i dobra, lecz może szerzyć kłamstwo, zgniliznę, rozpustę, zależnie od tego, jaka nim kieruje ręka.

Nauka bez szlachetności, bez prawości, bez cnoty, nie uszczęśliwi ludzi.

Dlaczego narody europejskie tak ponury przedstawiają widok, pomimo, że oświata szeroko się rozpowszechniła, pomimo że mamy tyle ulep, szeñwynałazków?

Oto dlatego, że narody usunęły ze swej pamięci cel wzniosły, do którego je Stwórca powołał, że usunęły zasady miłości i sprawiedliwości, a na ich miejsce postawiły samolubstwo, podstęp i siłę pięści, które je wiodą do wzajemnego niszczenia się. A jakże wspaniały widok przedstawiałyby narody, gdyby oparły swe życie na wzajemnej miłości, sprawiedliwości, gdyby składały się z ludzi mężnych, pracowitych, oszczędnych a ofiarnych, wstrzemięźliwych, czystych 'obyczajów?

O wtedy oświata tak z cnotą połączona, ziemię w raj by przemieniła!

To też szerzyć moralność, umiłowanie cnoty—to kłaść najtrwalszy fundament pod gmach szczęścia ojczystego kraju i szczęścia ludzkości.

Kiedyż to jednak serca mogą ożywiać silne, a wzniosłe uczucia, kiedyż mogą jaśnieć płomieniem cnoty?

Wtedy dopiero, kiedy człowiek jest związany żywym, a silnym przekonaniem ze światem wyższym i trwalszym nad ten świat znikomy, kiedy dusze pełne są przekonania i żywej pamięci że

KS. A. KWIATKOWSKI.

KSIĄDZ i LUD.

Teraz właśnie warto rozprawić się z zagadką społeczną: kto przedewszystkiem rwie się do ratowania nieszczęśliwych i dlaczego?

W r. 1900 redakcja „Gazet / Polskiej” w Warszawie ogłosiła niezwykle konkurs, czyli poszukiwanie najlepszego uczynku dobrego. W ogłoszeniu konkursu proszono czytelników o podanie wiadomości: kto, gdzie i jaki spełnił uczynek dobry, godny wyróżnienia. Odpowiedzi dostarczono sporo. Redakcja wybrała tylko 12 i ogłosiła je obszerniej.

1. Nauczycielka pomogła ubogiej dziewczynie dwudziestokilkuletniej, ale bardzo zdolnej, w naukach i wykierowała ją na nauczycielkę.

2. Bardzo ubogi urzędnik, sam obarczony rodziną, jednak przyciągnął nędzarkę chorą z dzieckiem i czas jakiś dawał jej u siebie pożywienie.

3. Córka zamożnych rodziców całą swoją schedę obróciła na urządzenie przytułku dla najbiedniejszych dzieci.

4. Czternastoletni syn bogatych rodziców, szlizgając się na lodzie, wpadł do wody i byłby niezawodnie utonął. W porę, dostrzegł go młyn-

narz, natychmiast rzucił się do wody i wydobył chłopca. Od rodziców nie przyjął nagrody. „Spełniłem tylko obowiązek”—rzekł. Ten sam młynarz już nieraz niósł pomoc bliźnim z dużym poświęceniem siebie.

5. Panna N., utrzymująca się z szycia i haftu, osoba zupełnie uboga, z elementarnem zaledwie wykształceniem, w r. 1875, kiedy cholera nawiedziła miasto, zabierając z tego świata wiele ludzi gromadziła pozostałe po nich sieroty i około 70 dzieci uchroniła od głodu i nędzy. W taki sposób utworzyła ochronkę bardzo pożyteczną. Z wyżywieniem tylu zgłodniałych niemało użyła biedy, zebrała wprost, ażeby je nakarmić, zbierając potrosze krup, mąki, mięsa i t. p.

6. W kopalni Zagłębia Dąbrowskiego osunęła się ziemia i zagroziła drogę do wyjścia kilku górnikom, pracującym w podziemiu. Zauważyli to inni robotnicy, dali znać o wypadku zarządowi kopalni, ale nikt nie miał odwagi spuścić się w głąb kopalni dla ratowania zagrzebanych. Wtem przybiegł ksiądz z pobliskiego kościoła, kazał się winą spuścić, i tam w głębi ziemi po głosie rozpoznał, że żyją biedacy, nawet wyspowiadali się oni przed nim, zaraz potem wrócił na górę, opowiedział, co widział, zachęcił słuchających go robotników i ci, ośmieleni przykładem księdza, spuścili się do kopalni i odgrzebali nieszczęśliwych towarzyszy, narazie już skazanych na śmierć.

rudę i praca mają nieśmiertelną wartość, że cnota i występek, że bohater, ginący w ciemnych lochach, na polu bitwy lub przy pracy dla dobra bliźnich, a zdrajca, sprzedawczyk, wyzyskiwacz nie będą jednym zrównani losem, że nad nami jest Oko nieskonczonej, a wszechpotężnej Miłości i Sprawiedliwości.

Bez takich potężnych przekonań i nadziei, bez takiego związania życia obecnego ze światem i życiem wyższym, nieskończonym, Bożym — silnych, wzniosłych uczuć, trwałej cnoty być nie może.

To też największy nasz wieszcz, Adam Mickiewicz, wprost głupcem nazywa takiego, któryby chciał, żeby żyła cnota i miłość ojczyzny bez tych węzłów religii, jak głupcem byłby pragnący mieć wodę w wodociągach bez źródeł je zasilających.

„Mówisz, niech sobie ludzie nie kochają Boga.

Byle im była cnota i ojczyzna droga.

Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.”

I historia nam przedstawia, jako stałe zjawisko, że narody w miarę upadku w nich ducha religijnego stopniowo marniały moralnie, obojętniały na wszystkie wznioślejsze hasła, i słabły i gasły w nich wzniosłe uczucia, niknęły cnoty wypęły coraz liczniej płazy samolubstwa, a potem opanowywała dusze i ciała potworna rozpusta, która dokonywała dzieła zagłady.

Stale to powtarzające się zjawisko jest wskazówką, jak konieczną jest dla życia narodu i dla

człowieka religia i wskazaniem jak wielkiej zbrodni dopuszczają się ci, którzy ją podkopują.

Religia wraz z cnotą stanowi największy skarb człowieka, narodu.

Wiara św. bowiem daje światło rozumowi, wysświetla znaczenie życia, jego walk, trudów i cierpień.

„Kiedy rozumne, gromowładne czoło

Zgiąłem przed Panem, jak chmura przed słońcem.

Pan je wzniosł w niebo, jako tęczy koło
I umalował promieni tysiącem” (Mickiewicz).

Ona daje jednostkom i narodom siłę niezłomną w chwilach niebezpieczeństw i klęsk, wskazując na pewne, ostateczne zwycięstwo słuszności i prawdy.

„Póki serce narodu ożywia Duch Boży,

dopóty żadna siła w grubie go nie złoży.” (Ad. Krasieński)

Ale naród, tracący wiarę i cnotę, już jest zgubiony, chociażby składał się z samych uczonych i mijonerów, bo traci najważniejsze, — siłę duchową, staje się trupem moralnym, „bo społeczeństwo bez wiary stałoby się nieubłaganie społeczeństwem bez czci i wiary” (Lutosławski).

Koroną więc miłości ojczyzny, troski o jej rozwój i szczęście, ma być miłość wiary świętej troskę, by w jej promieniach kształciły się i rozwijały umysły i serca, by na jej fundamencie oparte były wszystkie dziedziny życia narodowego

Tak pojmowali miłość ojczyzny najlepsi, najdawniejsi jej synowie, przez których Bóg okrył naszą ojczyznę „blaskiem potęgi i chwały.”

ośmiorgo drobnych dzieci Sierotami zaopiekował się doktor i pomagał im przez lat 10. Z tych sierot dwóch zostało księżmi, jeden doktorem, jeden kupcem, jeden aptekarzem.

12. Została zupełną sierotą, mając lat 16, a młodszego od niej rodzeństwa było sześciorgo. Skończywszy gimnazjum, zabrała się do pracy i utrzymywała całą rodzinę.

Z okazji ogłoszonego konkursu cnoty, wówczas (w r. 1900) niektóre gazety warszawskie podały sporo różnych przykładów, nawet z życia narodu francuskiego. I tak: Ludwik Perier z Hawru robotnik portowy, ocalił 28 osób tonących, często z niebezpieczeństwem własnego życia. Przed 6 laty w grudniu, podczas przejmującego zima, ten 64 letni człowiek rzucił się jeszcze do wody dla ocalenia jakiegoś nieszczęśliwego, tonącego w głębokiej wodzie i uratował go! Perier jest biedny, utrzymuje rodziców starszuchów, wychował opuszczonego sierotę, chłopca, któremu dał wykształcenie specjalne i który jest teraz uczciwym robotnikiem.

Marja Colombet cały swój majątek poświęca sierotom, a gałę swe życie i trudy ich wychowaniu.

Joanna Charbonier oddaje się pielęgnowaniu chorych, nieszczęśliwych i niemowląt. W czasie najstraszniejszego tyfusu dni i nocie spędzała przy łóżkach chorych. W chwilach wolnych uczy bezpłatnie czytać, pisać i katechizmu.

Zofja Blanchard opuściła korzystną służbę i powróciła do dawnych swych pracodawców, którzy wpadli w biedę. W tajemnicy własnymi skromnymi zasobami zasiła ich gospodarstwo domowe.

Ludwika Panier pielęgnuje z czułością przez długie lata swego ojca kalekę. Po jego śmierci bierze do siebie chorą ciotkę i opiekuje się nią przez dziesięć lat. W 1885 roku przytuła dwoje sierot, wychowuje je i utrzymuje.

August Frenzel, ubogi nauczyciel, poświęcił się wychowaniu dzieci z klasy robotniczej. Więcej niż 200 dzieci wyrwał ze złego otoczenia, przy jego pomocy wyrosły na światłych i pracowitych robotników.

Franciszek Gorse, wieśniak, od trzydziestu lat zajęty jest troską o bliźnich. Uratował wiele osób tonących, a trzy osób wyciągnął z płomieni. Mieszkając w kraju górzystym, gdzie drogi w czasie zamieci śnieżnych są wielce niebezpieczne, pobudował budki dla podróżnych, szukających schronienia. Na strumieniach górskich przez które przeprawa bywała nieraz niebezpieczna, zbudował mostki; drogi około Millevaches obsadził 500 drzewami, ażeby wędrowcom wskazywały właściwy kierunek podczas śnieżyć.”

Tak jest we Francji, — a u nas?

W Zamościu 10-letni chłopak rzuca się w płomień, pragnąc uratować śpiące w kolebce nie-

Z Sejmu.

Przesilenie gabinetowe.

Po dymisji gabinetu ministrów, większość klubów sejmowych wyraziła Paderewskiemu, prezesowi ministrów, zaufanie przeto Naczelnik Państwa powierzył mu utworzenie nowego gabinetu.

Paderewski postanowił porozumieć się z Klubami, aby zapewnić sobie większość sejmową, a opierając się na dawniejszych zapewnieniach Ludowców poparcia go, zaczął konferować z przywódcami stronnictw ludowych, chciał bowiem powierzyć parę ministerstw członkom tychże stronnictw. Po paru naradach, Polskie Stronnictwo Ludowe opowiedziało się przeciwko Paderewskiemu i wysłało do niego list następującej treści:

„Czyniąc zażość życzeniu, wyrażonemu przez J. W. Panu Prezydenta, mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, że Klub P. S. L. nie jest w możności brania udziału w tworzeniu przez J. W. Pana Prezydenta nowego rządu. Prosimy o przyjęcie wyrazu naszego najgłębszego szacunku i prawdziwej czci, z jaką dla osoby p. prezydenta pozostajemy, Witos, Dębski”. Następnie ludowcy w przewidywaniu, wskutek ich listu, ustąpienia Paderewskiego, zaczęli prywatnie obmyślać następcę Paderewskiego, wysuwając na pierwszy plan marszałka Trąpczyńskiego i min. spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego a Paderewskiemu ofiarowywali tekę spraw zagranicznych.

Na skutek listu ludowców, Paderewski przybył do Sejmu i odbył naradę z marszałkiem Trąpczyńskim, poczem, uznając trudności, wskutek opozycji ludowców, w tworzeniu gabinetu, prosił Naczelnika Państwa o zwolnienie go z obowiązków prezydenta rady ministrów i ministra spraw zagranicznych.

To wywołało ogromne poruszenie między przywódcami popierającymi Paderewskiego klubów i większością społeczeństwa, uprzytamiano sobie, że w danej chwili nikt godniej nie może Paderewskiego zastąpić.

Upamiętnili to sobie i ludowcy, skoro po długich, gorących naradach orzekli, że Klub ich partji nie będzie utrudniał Paderewskiemu tworzenie nowego rządu.

Naczelnik Państwa widząc, że przesilenie się przewleka, podjął się osobiście wybadać prezosów poszczególnych Klubów i w tym celu przybył do gmachu Sejmowego, a po parugodzinnych naradach, uznał przewagę opinji po stronie Paderewskiego, ale wobec oporu Paderewskiego, kładąc nacisk na szybkie załatwienie zatargu, proponował Naczelnik Państwa ten urząd marszałkowi Trąpczyńskiemu, który tej godności dla ważnej przyczyny nie przyjął.

Nie było innej rady, jak zwrócić się do Paderewskiego o powtórne przyjęcie urzędu prezydenta. Paderewski szczerze pragnął usunąć się ze stanowiska, ale kierując się dobrem kraju, nie chciał odmówić wezwaniu Naczelnika Państwa i powtórnie objął urzędowanie.

Jest nadzieja, że za parę dni gabinet będzie utworzony, który zadowoli najszerze masy społeczeństwa polskiego.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Niemcy chcą gwałtem doprowadzić do zbrojnego starcia z polakami. 1 grudnia w nocy na odcinku Grodzice—Czeladź—Kopalnia Saturn—Milowice, (pogranicze Górnego Śląska) niemieckie wojska pograniczne rozpoczęły silny atak ogniowy. Strzelano z karabinów ręcznych i maszynowych oraz rzucano granami ręcznymi.

Patrole niemieckie chciały przekroczyć granicę, ale zostały przez wojsko polskie odparte.

Mieszkańcy bohaterskiego Lwowa urządzili dn. 8 b. m. wiec w sprawie Wschodniej Galicji. Zebrani oświadczyli, że staną do szeregu, by walczyć przeciwko każdemu, kto by zagrażał wschodniej Małopolsce, oraz wezwali Komitet Obrony Narodowej do organizacji pogotowia i powołania wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Miejska straż obywatelska urządziła w tymże samym dniu i mieście uroczystą manifestację w sprawie Wschodniej Małopolski.

Skład wojsk okupacyjnych na terenach plebiscytowych.

Wojska koalicyjne wysłane będą na tereny plebiscytowe w składzie następującym:

Do Gdańska: Anglja wysłała 2 bataljony, Ameryka i Francja 1 bataljon.

Do Olsztyna: Anglja 3 bataljony, Ameryka 1 bataljon.

Do Kwidzyna: Anglja 1 bataljon, Włochy 1 bataljon.

• *Na G. Ślązk:* Anglja 3 bat. Ameryka 4, Francja 6, Włochy 3 bataljony.

Z ROSJI.

Rosyjski rząd sowiecki mianował swym delegatem do rokowań pokojowych z Estonją Karola Radka Sobelsona, znajdującego się obecnie w więzieniu w Berlinie. Rząd estoński udzielił już Radkowi pozwolenia na przyjazd i zwrócił się do rządu niemieckiego o uwolnienie Radka.

Z KURLANDJI.

Dochodzą wieści, że Kurlandja zupełnie jest oswobodzona od band niemieckich Bermonta. Na froncie bolszewickim także jest dobrze, wszędzie kropią bolszewików i zmuszają tę plagę ludzkości do ucieczki lub odwrotu.

Gdzie tylko bolszewicy dorwą się do jakiej miejscowości, rabują bydło, odzież i ostatni kawałek chleba.

Z NIEMIEC.

Doszło do ugody między Litwinami a Niemcami. Litwini zapewnili powrót Niemcom pod

warunkiem, że Niemcy pozostawiają w całości materiał wojenny i kolejowy. Jednak jest to słomiana ugoda, bo napięcie między obu narodami ogromne—lada chwila grozi zerwaniem stosunków.

Rząd niemiecki zdecydowany jest nie ustąpić w kwestji wydania urządzeń i materiału okrętowego Koalicji. Tak samo stanowczo opiera się przyjęciu protokołu dodatkowego, który upoważnia Francję do wmaszerowania każdego czasu do Niemiec, w razie niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań traktatu pokojowego.

Pisma niemieckie wskazują narodowi ukazującą się krwawą zorzę nowego zniszczenia, zamiast upragnionego przez wszystkich pokoju.

Bezczelność Niemców dochodzi do strasznych rozmiarów. Dzięki im traktat pokojowy, który miał być ostatecznie uprawiony 1 grudnia został odroczony. A stało się tak, że delegaci niemieccy, na parę dni przed terminem uprawomocnienia, poufną notą zawiadomili prezydenta ministrów, Clemanso, o konieczności wyjazdu, dla porozumienia się ze swoim rządem. Ta ich sztuczka ma na celu głównie Polskę, gdyż panuje w Niemczech przekonanie, że brak węgla, który odczuwa Polska, podkopie jej życie gospodarcze. Gdyby traktat pokojowy był uprawomocniony 1 grudnia—2-go skończyłoby się było panowanie Niemców, bo Francja miała zaraz przejąć władzę na Górnym Śląsku, więc dostawa węgla dla Polski nie napotykałaby była na przeszkodę. Ciekawe, jakie stanowisko, w tym wypadku, zajmie Koalicja.

Internowany na Węgrzech przez mocarstwa Koalicji generał-marszałek, Mackenzen przybędzie w tych dniach do Berlina, witany będzie z honorami wojskowymi. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie, udaje się na Pomorze.

Niemcy wprowadzają u siebie ogromne podatki: Nadzwyczajny podatek wojenny i podatek od przyrostu majątkowego wyniesie 12 miliardów marek. Oprócz tego wprowadzają jednorazową kontrybucję, która wyniesie, pizypuszczalnie, 45 miliardów marek. Uchwalono podatek od dochodów, od spadków, od artykułów pierwszej potrzeby, węglowy i t. d.

Niemcy chcą tym sposobem ograniczyć dalsze zadłużanie się.

Z AUSTRII.

Stolica Austrii—Wiedeń, licząca 2 miliony mieszkańców, dawniej tętniący życiem, wesołością, szykiem, dziś przedstawia obraz nad wyraz przygnębiający. Braki widać na każdym kroku wskutek obniżenia się korony na rynkach zagranicznych—w kraju panuje bieda. Ludzie zamożniejsi wyprzedają kosztowności, aby tylko mogli przeżyć. Założono tam 2 towarzystwa, jedno szwajcarskie drugie holenderskie, mające za cel wykupywać wszystkie kosztowności, zabytki starożytne, słowem wszystko, co się da, a władze nie protestują przeciwko temu, bo wprost są zmuszone popierać takie rzeczy.

Braki aprowizacyjne są ogromne, węgla brak. Części mieszkańcom rząd przyrzekł dostarczyć węgla 15 fun. na tydzień na rodzinę.

Z DANJI

Rząd duński, po porozumieniu się z poselstwem angielskim, postanowił nawiązać w Kopenhadze (stolica Danji) układy z przedstawicielem rządu sowieckiego, Litwinowem, w sprawie uwolnienia jeńców—duńczyków, pozostających w niewoli bolszewickiej, ale wobec wygórowanych żądań Litwinowa niema nadziei na rychłe zakończenie układów. Prócz tej sprawy jest też mowa o warunkach pokojowych. Do Danji przybyło kilku przedstawicieli Rosji bolszewickiej. Litwinow podobno oświadczył, że rząd sowiecki skłonny byłby poczynić wielkie ustępstwa rządowi obcym, byleby raz skończyć wojnę, która wstrzymuje gospodarczy rozwój kraju. Rząd sowiecki zmuszony jest zgodzić się na odchylenie od swych bolszewickich zasad na korzyść kapitalizmu.

Z FRANCJI.

Posłowie z przyłączonych do Francji prowincji, Alzacji i Lotaryngji zajmą w Izbie francuskiej miejsce za ławami rządowymi i wejdą na salę uroczyste witani przez Izbę.

Z WŁOCH.

We Włoszech panuje obecnie ogromne podniecenie umysłów z powodu wyborów do parlamentu i utrwalenia wpływów poszczególnych partji. Przewaga narodowców jakby zapewniona. Ludność urządziła parze królewskiej, powracającej z parlamentu, serdeczne powitanie.

Doszło w niektórych dzielnicach Rzymu do starć socjalistów z narodowcami do tego stopnia, że policja musiała przywrócić porządek. To samo powtórzyło się we Florencji i Medjolanie.

Z WĘGIER.

W ostatnich czasach prądy monarchiczne na Węgrzech zaczynają przeważać. Deputacja węgierskiej partji monarchicznej przybyła do prezesa ministrów Huszara i żądała, aby w herbie państwowym węgierskim umieszczono koronę św. Szczepana oraz zmienić urzędowy tytuł państwa, zamiast „Rzeczpospolita węgierska” zmienić na „państwo węgierskie”. Prezydent oświadczył, że sam w tej kwestji decydować nie może, że według żądania koalicji, naród będzie mógł wypowiedzieć się co do formy rządu.

Z CZECH.

W postępowaniu Czechów względem ludności na Śląsku Cieszyńskim nie widać zmiany. W dalszym ciągu szykanują ludność, nie dopuszczają gazet, książek, których—powiadają i tak jest za wiele na „Czeskim Śląsku“.

Z RUMUNJI.

Rumunja ociąga się z podpisaniem traktatu pokojowego, chociaż interesy jej nie zostały w traktacie zlekceważone; zyskuje ogromnie na przestrzni i osiąga zupełne zjednoczenie narodowe.

Rząd rumuński nie odpowiedział na notę, wysłaną mu przez Radę najwyższą z terminem do 2-go grudnia.

Rumunja miała najpóźniej 5-go grudnia podpisać traktat.

— Petlura ze swoim sztabem schronił się do Rumunji.

Z AMERYKI.

Zdrowie prezydenta Wilsona znów pogorszyło się, Wilson jest sparaliżowany, doktorzy zabronili mu kogokolwiek przyjmować.

Wilson w orędziu do kongresu domaga się wprowadzenia takiego systemu budżetowego, któryby umożliwił kontrolę wydatków, domaga się wsparcia dla występujących wojskowych, udoskonalenia podziału żywności, (i tam widocznie są braki) zarządzeń surowych przeciwko wrogom państwa, szczególnie przeciw anarchistom (wywrotowcom), podwyższenia podatku dochodowego i od zysków wojennych. Projektuje również zmianę polityki w stosunkach handlowych.

Nowiny.

Niezwykłe zjawisko. Nad wsią Żwiernik, w Czechach ukazała się 26 listopada o godzinie 4 po południu wspaniała tęcza. Kolory tej tęczy były prześliczne i różniły się od kolorów tęczy.

Zjawisko trwało 15 minut. Podobno ma to być zapowiedzią długotrwałego ciepła.

Ofiara m. Warszawy dla żołnierza Polskiego. Według przybliżonych obliczeń Komitetu zbiórki odzieży dla żołnierza polskiego, zebrano gotówką 800 tysięcy marek oraz 6 wagonów odzieży, w czym 2 futra sobolowe, lisiury, foki i wiele innych cennych rzeczy. Jak widzimy, stolica dała nie po raz pierwszy dowód ofiarności, miłości względem tych, którzy na rubieży Najjaśniejszej Rzeczypospolitej bronią jej praw dziedzicznych. Od 15 b. m. rozpocznie się wysyłanie zebranej odzieży i bielizny na pozycje.

Zamordowanie milionerki rosjanki w Warszawie. 80-cio letnia staruszka, Paulina Sobolewowa oddawna zamieszkała w Warszawie, czas jakiś była w Rosji i przed pół rokiem powróciła do Warszawy; staruszka była zupełnie samotna, trzymała tylko 2 służące. Przed paru tygodniami przyjechała do niej kuzynka z Rosji Aleksandra Dybowska z synkiem i zamieszkała u niej. Staruszka, nieprzyzwyczajona do hałasu w mieszkaniu wymówiła Dybowskiej gościnę u siebie.

To dało powód po nieporozumień między Sobolewową a jej kuzynką.

Staruszka prowadziła b. regularny tryb życia, o 8 rano dzwoniła na służącą i gdy pewnego dnia do 9 rano Sobolewowa nie dała znaku życia o sobie, służące zaniepokojone weszły do sypialni i zastały staruszkę martwą. Sprowadzono doktora, który po oględzinach, orzekł, że Sobolewowa uduszona.

Zawiadomiona policja skierowała podejrzenie na domowników. W chwili, gdy służące dowiedziały się o śmierci ich pani, jej kuzynka Dybowska była w mieście a gdy wróciła, policja zaczęła ją badać. Z początku płatała się w zeznaniach, aż nareszcie przyznała się do winy.

Dybowska jest córką b. kontrolera skarbu rosyjskiego, Szypowa i już jako młoda dziewczyna zdradzała pewną nienormalność. Np. mimo

to, że miała wielu konkurentów z jej sfery, poślubiła dorożkarza wileńskiego, którego wprędce porzuciła.

Morderstwo spełniła w celu rabunku bowiem wiele kosztowności zabrała ze sobą i oddała na przechowanie swej znajomej inżynierowej, u której policja zrabowane kosztowności wykryła.

Dusicielka stanie przed sądem doraźnym.

Sobolewowa znana była w Warszawie w kołach społeczeństwa polskiego. Przed paru laty przyjęła katolicyzm i w ostatnich czasach cały swój majątek, liczący parę milionów marek, zapisała na skarb Państwa Polskiego i cele dobroczynne.

Hojna ofiara.

Klub ziemiański w Warszawie złożył 20 tysięcy marek, w myśl odezwy biskupa wojsk polskich, ks. Stanisława Galla, na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego. Na tenże cel złożył doktor Jan Szymański 7200 koron, jako dar włościan z gm. Piątek, ziemi łomżyńskiej. Za ten hojny dar biskup Gall złożył ofiarodawcom podziękowanie i udzielił im błogosławieństwa pasterskiego.

— W d. 8 b. m. arcybiskup warszawski, ks. Kakowski wyjechał do Rzymu w towarzystwie ks. prałata Gotie i ks. dr. Karpińskiego; kapelana osobistego.

— **Ofiary na ciepłą odzież** dla żołnierzy oddziałów lubelskich złożyli: p. Nikodem Budny 2 tysiące marek, Towarzystwo obrotu towarów w Lublinie 5 tysięcy mk., od założycieli Towarzystwa Obrotu Towarami w Lublinie 5 tysięcy mk. Ofiary te posłużą do zakupów ciepłej odzieży dla lubelskiego oddziału artylerji konnej, stojącej koło Sławuty na Wołyniu.

— **Duch zmarłych czuwa nad żywymi.** Mieszkaniec Boru Zapilskiego (gm. Węglowice), Józef Korzekwa nabył przed kilku miesiącami w jednym z banków częstochowskich dwie asygnaty pożyczki państwowej. Wkrótce po tem zmarła Korzekwie żona, a po jej zgonie, porządkując papiery, zauważył Korzekwa brak owych asygnat. Przypuszczając, że asygnaty zostały skradzione, poczynił w bankach odpowiednie zastrzeżenia, lecz to wcale nie zmniejszyło jego zmartwienia w związku z tą stratą. I oto pewnej nocy w 3 miesiące po zgonie żony, Korzekwa miał sen, w którym ukazała mu się zmarła i rzekła:

„Nie martw się! Pożyczkę w czasie twojej nieobecności, obawiając się złodziei, ukryłam pod cegłą przy piecu“. To mówiąc, widmo wskazało dokładnie ową cegłę poczem znikło.

Korzekwa obudził się i, zerwawszy się z łóżka, wyjął wskazaną cegłę. Zdziwienie jego było olbrzymie bowiem, istotnie, znalazł sam swoją zgubę.

— **Złoto i srebro do Niemiec.** 11 grudnia b. m. straż pograniczna schwytała w okolicy Modrzejowa na Jęzorze 3 przemytników żydów, którzy zamierzali przenieść na Górny Śląsk 3 pudy koron austriackich w srebrze.

Przemytników osadzono w areszcie policyjnym w Modrzejowie, srebro zaś złożono w Kasie Krajowej Polskiej.

Wiadomości wojenne.

Z ostatniej chwili.

Front litewsko-białoruski.

Dnia 2 grudnia. Na północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze, oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy—powróciły na dawne stanowiska.

Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów na wschód od Uborci, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w liczbie których dowódca bataljonu, trzy karabiny maszynowe i znaczna ilość materiału wojennego.

Dnia 4 grudnia. Na południowy wschód od Połocka oddziały nasze w utarczkach wzięły 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Na wschód od Borysowa piechota nasza rozbiła skupiające się oddziały bolszewickie, biorąc 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Dnia 5 grudnia. Oddziały nasze rozbiły w okolicy Indryssy silny oddział bolszewicki.

Nieprzyjaciel atakował nasze pozycje pod Kapcewiczami, nad Ptyczą, ale wśród ciężkich strat zostali odrzuceni.

Dnia 7 grudnia. Wypadem pod Drissą piechota nasza rozbiła oddział bolszewicki.

Atak nieprzyjaciela na Domanowszczyznę pod Bobrujskiem również odparto ze stratami dla nieprzyjaciela.

Front Wołyński.

Dnia 2 grudnia. Na północny wschód od wiał obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami tor kolejowy.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego
pułkownik H a l l e r.

Komunikat bolszewicki opiewa, że wśród kłęk wojska bolszewickie dotarły do Kijowa, rozromiwszy wojsko Denikina. Zdobyć na froncie błudniowym jest olbrzymia: setki armat, tysiące karabinów maszynowych wzbogaciło armię bolszewicką. Wojska czerwone zajęły olbrzymie połacie kraju pędząc przed sobą armję ochotniczą.

Spodziewać się należy w krótkim czasie za Charkowa i marszu na Chersoń.

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie prosimy tych Sz. naszych premeratorów, których darzymy zaufaniem osyłamy Pismo nieopłacone, by pospieszyli wniesieniem zaległości, a nadto prosimy wszystkich sympatyzujących z Pismem o jeżanie nam nowych prenumeratorów.

— Paderewski, powtórnie powołany przez Naczelnika Państwa do tworzenia gabinetu ministrów, zrzekł się po raz drugi tej trudnej misji. Główną przyczyną zrzeczenia się Paderewskiego tworzenia nowego gabinetu było wrogie stanowisko Ludowców, z Witosem na czele. W decydującej chwili i inne Kluby nie wrożyły Paderewskiemu silnego poparcia. Na następcę upatrzeni są: Minister spraw Wewnętrznych Wojciechowski i pos. Skulski. Dziś jeszcze niepodobna przewidzieć, wobec lekkomyślności Klubów, który z kandydatów zwycięży.

Posel Skulski tworzy gabinet.

O godz. 10-ej naczelnik państwa wezwał pos. Skulskiego do Belwederu.

O godz. 12-ej m. 45 otrzymaliśmy wiadomość z kancelarii cywilnej naczelnika państwa, iż naczelnik powierzył pos. Skulskiemu misję utworzenia gabinetu.

Odpowiedni akt pisemny wręczono pos. Skulskiemu.

Dziś pos. Skulski przystąpi do tworzenia rządu.

Nie brak już obecnie kombinacji gabinetowych, które uważają w kołach poselskich za prawdopodobne. Między innymi podawana jest następująca przypuszczalna lista gabinetu:

Prezes—Skulski.

Sprawy wewnętrzne—Wojciechowski.

Sprawy zagraniczne—Skrzyński lub Sapiecha.

Skarb—Biliński (?)

Handel i przemysł—Stesłowicz.

Rolnictwo—Dąbski.

Roboty publiczne—Kędzior.

Wojna—Sosnkowski.

Aprowizacja—Śliwiński.

Poczta i telegraf—Tołoczko.

Sprawiedliwość—Sobolewski.

WEŁNY ANGIELSKIE, FRANCUSKIE, KRAJOWE, NA PALTA, KOSTJUMY, GARNITURY.

SWAETRY, PÓNCZOCHY, SKARPETKI RĘKAWICZKI.

CHUSTKI ZIMOWE, JESIONKI, SZALE i t.d.

NAJTANIEJ POLECA TAKŻE NA RATY

K. CZAPSKI

Krakowskie-Przedmieście № 36.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.

aktor i Wydawca Ks. Antoni Kwiatkowski.

Drukarnia Udziałowa dawniej B. Drue—Lublin